



tekst

**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

**U**bierz się w sutannę lub habit i głos Ewangelię. Z miejsca znajdują się tacy, którzy skwitują twoją misję: „Daj spokój. Gadasz to wszystko, bo jesteś księdzem! Religia jest dla takich jak ty. Bywaj zdrów”. I nie będzie ich mało! Dlatego trzeba świeckich, którzy powiedzą to samo, ale swoimi metodami, swoją wrażliwością, swoim językiem. I wtedy nawet tysięczny tłum będzie słuchał jak zaczarowany. A przecież wiara rodzi się ze słuchania! Masówki są możliwe i są potrzebne, ale rządzi się już innymi prawami niż dotychczas. Polecam główny tekst wydania (s. IV i V).

Rodzi się środowisko gotowe na **nową ewangelizację**

**K**urs Nowe Życie jest częścią programu międzynarodowej sieci Szkół Nowej Ewangelizacji i jest ogłoszeniem kerygmatu: Jezus umarł, zmartwychwstał i żyje dla ciebie – mówi s. Wirginia Mielcarek OP, która od 9 do 11 marca zorganizowała kurs w kłodzkim klasztorze franciszkanów. – Kurs jest adresowany zarówno do osób, które chcą doświadczyć miłości Boga, jak i do tych, które nie wierzą, że jest to w ogóle możliwe – dodaje.

Przyjechało 36 osób (z Kłodzka, Kudowy-Zdrój, Barda i Wałbrzycha). – Byli to zarówno młodzi ludzie ze szkoły średniej czy studujący, jak i dorośli; tacy, którzy mają doświadczenie bycia i formacji we wspólnocie, jak i ludzie tradycyjnie doświadczający Kościoła; kapłani i świeccy – charakteryzuje dominikanka.

## Kurs ewangelizacyjny Nowe Życie w Kłodzku

# Wiara jest możliwa



**Biblia nie jest martwą księgą, ale żywym Słowem – przekonało się o tym ostatnio 36 osób**

Kurs został przeprowadzony przez zespół ewangelizatorów (kapłan, osoba konsekrowana, świeccy) ze Szkoły Nowej Ewangelizacji Świętej Rodziny z Ostrowa Wielkopolskiego i z Kłodzka. Co dalej z jego uczestnikami? S. Wirginia wyjaśnia: – Ci, którzy nie należeli do żadnej wspólnoty, podjęli decyzję, że chcą się przyłączyć, a nawet więcej: budować nową wspólnotę formacyjną w Kłodzku.

Wielu z nich zdążyło podzielić się doświadczeniem tego kursu z bliskimi czy znajomymi, którzy już planują uczestniczyć w najbliższym kursie Nowe Życie. Osoby młode oraz ludzie mający już jakieś doświadczenie ewangelizacji, a przede wszystkim kapłani dzielili się swoim pragnieniem ewangelizacji i zadeklarowali chęć współpracy w tym dziele.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Matka, dziecko i Ojciec



**O**jciec Piotr Michalski, misjonarz Świętej Rodziny ze Szczytnika w Szczytnej (koło Polanicy-Zdroju) zaprasza matki samotnie wychowujące dzieci na rekolekcje weekendowe, które odbędą się od 28 do 30 kwietnia. Przepiękna okolica, pełnia wiosny i chwila oddechu od rutyny życia połączone z rekolekcjami stają się szansą na znalezienie duchowego sensu w codzienności oddanej wychowaniu dzieci bez ojca. To także okazja do pogłębionej medytacji nad relacją łączącą kobiety z Bogiem oraz podpowiedź, w jaki sposób kształtować w dzieciach obraz Boga Ojca. Weekend dla samotnych matek jest rzadką w skali kraju formą duszpasterską. Kontakt i szczegóły pitermsf@gmail.com.

**Odpowiedzialność za wychowanie dziecka bez ojca warto łączyć z pogłębioną duchowością**

## Będą rodzić komfortowo



**WAŁBRZYCH.** 8 marca otwarto zmodernizowany blok porodowy w Specjalistycznym Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. Biernackiego (na zdjęciu). Dzięki remontowi, który kosztował niemal 1,5 mln zł, przyszłe mamy będą mogły korzystać m.in. z indywidualnych sal porodowych oraz specjalistycznej poradni ginekologiczno-zabiegowej. W każdej sali jest specjalne łóżko, telewizor i drabinki. Pacjentki będą też mogły rodzić w wodzie. Poza tym obok sali cięć cesarskich powstało pomieszczenie z dwoma stanowiskami do ratowania życia noworodków. To niezwykle istotne, szczególnie

gdy na świat przychodzą bliźniaki, a w ostatnim czasie znacząco wzrosła liczba takich porodów. W ubiegłym roku po kompleksowej przebudowie został oddany do użytku nowoczesny blok operacyjny, gdzie rocznie wykonywanych jest ponad 2 tys. specjalistycznych zabiegów.

W tutejszym szpitalu co roku przychodzi na świat ok. 2 tys. noworodków, a niemal 40 proc. ich mam przygotowuje się do porodu w przychodni, bezpłatnej szkole rodzenia. W ogólnopolskim rankingu „Bezpieczny Szpital” w latach 2010 i 2011 zajął czwarte miejsce, a pierwsze w specjalności położnictwa, ginekologii i neonatologii w Polsce.

## W końcu jest ładny



**WAŁBRZYCH.** Po półrocznym remoncie 5 marca otwarto dworzec Wałbrzych Miasto (na zdjęciu). Z powodu katastrofy kolejowej PKP zrezygnowały z zaplanowanej

hucznej imprezy otwarcia zabytkowego obiektu. Prawie 90 lat temu dworzec zbudowano na kształt pijalni wód mineralnych, ponieważ kiedyś istniało tu uzdrowisko. Odbudowa prowadzona pod ścisłym nadzorem konserwatorskim kosztowała PKP i budżet państwa 10 mln zł. Na środku holu, który pełni rolę poczekalni, stanął oryginalny, zabytkowy żuraw wodny, którym tankowano kiedyś parowoz, a przed dworcem zamontowano dwie nietypowe latarnie w kształcie kwiatów wyprodukowane w Hiszpanii.

## Ekologiczne Centrum Utylizacji

**JAROSZÓW.** 7 marca otwarto nową instalację sortowniczą. Kosztowała 12 mln zł. Zakład ma stać się jednym z regionalnych centrów przetwarzania odpadów. Ich powstanie zakłada nowa ustawa śmieciowa. Linia sortownicza składa się z urządzeń zapewniających efektywny

przerób odpadów. Dzielone są one na frakcje o różnej wielkości. Wyodrębnią się m.in. cenne metale żelazne, a z innych powstanie wysokoenergetyczne paliwo dla cementowni. Resztki mineralne i biologiczne trafiają do biostabilizacji na płycie do kompostowania.

## Kształcący areszt

**ŚWIDNICA.** Miejskowy Areszt Śledczy realizuje projekt pod nazwą „Cykl szkoleniowo-aktywizacyjny służący podniesieniu kwalifikacji zawodowych osób pozbawionych wolności oraz przygotowaniu ich do powrotu na rynek pracy po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności”. Areszt do tej pory zrealizował już szereg kursów i zajęć aktywizacyjnych, które mają się

przyczynić do powrotu skazanych na rynek pracy po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Obecne kursy przygotowują do zawodów malarza i stolarza, wcześniejsze elektryka, brukarza i malarza. Kurs zawodowe odgrywają istotną rolę w procesie resocjalizacji osadzonych. Pozwalają uzyskać zawód, a także wyrabiają wśród osadzonych nawyk sumiennej pracy.



**Osadzeni chętnie zgłaszają się na kursy. Są przekonani, że pomogą im one znaleźć dobrze płatną pracę**

## Z podwórka na stadion

**DOLNY ŚLĄSK.** Do końca marca trwają zapisy do XII Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”, czyli mistrzostw chłopców i dziewcząt w kategorii U-10. Zwycięzcy w nagrodę wyjadą w niezwykłą podróż na mecz mistrzów Euro 2012. Te prestiżowe rozgrywki dla młodych piłkarzy i piłkarek od lat biją rekordy popularności. Tylko w ubiegłorocznej edycji wzięło udział ponad 85 000 dzieci z całej Polski. Obok pasji, emocji i piłkarskich marzeń, które są wizytówką Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”, ważne są również nagrody przyznawane uczestnikom turnieju na każdym etapie rozgrywek. Pierwsze zostaną przyznane za udział drużyn w eliminacjach gminnych i powiatowych. Trenerzy, nauczyciele oraz opiekunowie mogą



**Już co piąty dziesięciolatek w kraju walczył o tytuł mistrzów U-10**

zgłaszać dowolną liczbę drużyn chłopców i dziewcząt w kategorii wiekowej do lat 10 (klasy I-III). Zespoły mogą liczyć od 6 do 12 zawodników. Formularz zgłoszeniowy, a także szczegółowe informacje na temat zapisów i turnieju dostępne na stronie [www.zpodworkanastadion.pl](http://www.zpodworkanastadion.pl)

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii

na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl)

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk - dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



## Kobiety uhonorowane

K.S. ROMAN TOMASZCZUK



**Pani Helena otrzymała życzenia od Gosi i Daniela**

**POLANICA-ZDRÓJ-SZALEJÓW GÓRNY.** 8 marca Dom Pomocy Społecznej Sióstr św. Jadwigi odwiedziła młodzież z Gimnazjum im. dr. J. Matuszewskiego w Polanicy-Zdroju. Gimnazjaliści

zaprezentowali pensjonariuszkom domu prezentację nawiązującą tematycznie do klimatu lat 20. i 30. ubiegłego wieku. – Lata te kojarzą się wielu paniom mieszkającym w DPS w dzieciństwie

i młodością, więc z pewnością ucieszyły się z wycieczki w przeszłość, jaką im zaproponowaliśmy – mówi ksiądz Łukasz Czaniecki, katecheta i opiekun Młodzieżowej Grupy Charytatywnej, działającej w szkole. Wizyta w DPS była kolejną akcją rozszerzającą program działalności wolontariuszy. – Zaczynaliśmy od regularnych wizyt na oddziale dziecięcym polanickiego szpitala chirurgii plastycznej, ale rozwijamy się i dlatego zorganizowaliśmy ostatnio paczki na św. Mikołaja i adwentowe drzewko dobroci – cieszą się uczniowie. Szkolna grupa charytatywna została założona przez księdza M. Mazura w roku 2010.

## Krew to dla nich za mało

**ŚWIDNICA.** Od 7 marca wiadomo, że nie tylko bp I. Dec, ale także prof. A. Chybicka sprawują honorowy patronat nad Stowarzyszeniem im. Julii Kujacz „Jula”, które zostało powołane dzięki wrażliwości krwiodawców z Klubów Honorowych Dawców Krwi w Świdnicy. Julia Kujacz to dziesięcioletnia dziewczynka z parafii katedralnej, która po ciężkiej chorobie zmarła 17 maja 2011 r. – W styczniu 2010 r. zwrócono się do nas z prośbą o przeprowadzenie zbiórki krwi dla Julii – wspomina ks. P. Pleśnierowicz, wiceprezes stowarzyszenia i wikariusz katedralny. – Na apel o pomoc odpowiedziało wielu krwiodawców. Życie Julii stało się bliskie każdemu z nas, niestety, dziewczynka

zmarła – mówi. Jednak pamięć Julki i jej mężna postawa wobec choroby zaowocowały stowarzyszeniem, które jako pierwsze w Świdnicy zajmie się pomocą dzieciom chorym na białaczkę. – Chcieliśmy bowiem dać nie tylko swoją krew,

ale jeszcze coś więcej – wyjaśnia duchowny. Prezesem stowarzyszenia jest E. Witkowska. 24 lutego, podczas pierwszego zebrania walnego, mama dziewczynki D. Jakubiec otrzymała tytuł Honorowego Członka Stowarzyszenia „Jula”.



**Ks. Paweł Pleśnierowicz angażuje się w pomoc**

## zapraszamy

### Diecezjalne Spotkanie Młodzieży

Młodzi z terenu diecezji spotkają się ze sobą i bp. A. Bałabuchem w ramach spotkania młodzieży z racji Niedzieli Palmowej **31 marca** w kościele pw. św. Anny w Ząbkowicach Śląskich. W programie: 10.30 – recepcja; 10.45 – adoracja eucharystyczna z okazją do spowiedzi (kościół pw. św. Anny); 11.30 – Msza św. pod przewodnictwem bp. A. Bałabucha; 13.00 – posiłek; 13.45 – Dro-

ga Krzyżowa ulicami miasta; 15.00 – koncert zespołu „Love story”; ok. 16.30 – zakończenie.

### Diecezjalna Szkoła Formacji Duchowej

W Ośrodku Rekolekcyjnym Ojców Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich **od 31 marca do 1 kwietnia** odbędzie się kolejna edycja szkoły duchowości. Tematem przewodnim będzie miłość, zarówno ta do Boga, jak i ta do człowieka,

której uczestnicy uczyć się będą przez rozważanie Pieśni nad pieśniami. Prowadzący: ks. R. Tomaszczuk. Sesja odbywa się w milczeniu. Na program składają się: Eucharystia z homilią, konferencje, adoracja Najświętszego Sakramentu, indywidualne spotkanie ze słowem Bożym oraz rozmowy z kapłanem. Na sesję należy zabrać ze sobą Pismo Święte i notatnik. Koszt 100 zł. Zgłoszenia: **do 27 marca**, tel. 609 830 588 lub (74) 856 44 13. Liczba miejsc ograniczona. ■

## Czytając katechizm



postscriptum

**ANETTA KASPRZAK-RADECKA**

Lekarz

## Nie do wiary

**L**atwo nam uwierzyć, że Maryja była dziewicą przed poczęciem Jezusa. Gdyby tak nie było, Jej dziecko nie byłoby Synem Bożym, tylko synem Józefa. Ale co było potem, gdy zamieszkali razem? Nikt dziś pewnie nie uwierzyłby, że żyli jak brat i siostra. Poza tym który mężczyzna zgodziłby się na to, by mieć żonę, a jednocześnie jej nie mieć? W dzisiejszych czasach dziewictwo dla wielu jest całkiem niezrozumiałe. Po co się ograniczać? Trzeba korzystać z życia pełnymi garściami. A jednak Kościół wymaga od nas wiary, że Józef i Maryja zachowali czystość. Dlaczego to jest takie ważne? Myślę, że chodzi o miłość. Taką prawdziwą, Bożą, która przewycięża nasze ludzkie pokusy, która „nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego. Wszystko znosi, wszystkimu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję. Wszystko przetrzyma”. Maryja świadomie i dobrowolnie przyjęła Boży plan, zgadzając się na dziewicze macierzyństwo, ale Józef został zaskoczony przez fakty. Mimo to i on zawierzył Bogu. Ich życie świadczy o tym, że moc Najwyższego nas ochroni nawet w tak nietypowej sytuacji. My też jesteśmy powołani do takiej miłości. Nawet w małżeństwie czasem trzeba oddać się Bogu na wyłączność. Niewyobrażalne? Wierzę, że możliwe.

Katecheza niedzielna: „Dziewictwo Maryi”



# Czasami trzeba po

**KATECHEZA.** Niektórym wydaje się, że **robienie z rekolekcji „wielkiego show”** może być co najmniej niestosowne, bo Bóg przychodzi w ciszy i pokoju. Niekoniecznie.

tekst i zdjęcia

**MIROSLAW JAROSZ**

miroslaw.jarosz@gosc.pl

**K**siądz Jarosław Leśniak, proboszcz parafii Maryi Matki Kościoła w Dzierżonowie, w prosty sposób odpiera takie stwierdzenia. – Eliasz, kiedy schował się w grotcie, doświadczył trzęsienia ziemi i wielkiego ognia. Dopiero potem odczuł łagodny wiatr i padł na ziemię, bo poczuł obecność Boga.

Trzeba czasem potrząsnąć człowiekiem. Trzeba gwałtowności, wichru i ognia, by później w ciszy i pokoju usłyszeć głos Boga.

## Punkt zero

Rekolekcje wielkopostne na tak dużą skalę w dzierżonowskiej parafii Maryi Matki Kościoła odbywały się w tym roku już po raz trzeci. Jednak po raz pierwszy miały tak duży rozmach techniczny. Do hali sportowej sprowadzono m.in. olbrzymich rozmiarów telebim. –

Myślę, że dobre rzeczy zasługują na przykucie uwagi – mówi ks. Leśniak. – To jest też wyraz szacunku dla młodego człowieka i innych potencjalnych odbiorców. Dlatego angażujemy wszystkie dostępne nam możliwości techniczne, aby dotrzeć z Dobrą Nowiną. Ona jest naprawdę tego warta. Dzisiaj mówi się bardzo wiele o bardzo różnych sprawach. Kiedy słyszymy o Bogu, o Ewangelii, wiele osób traktuje to jako kolejną, nierealistyczną bajkę. Tak się dzieje do momentu, kiedy człowiek nie doświadczy osobiście obecności Boga. Dobre rekolekcje muszą więc dotknąć człowieka. Dać punkt zerowy, od którego wszystko można zacząć. Wtedy zaczynamy pytać o Boga, kim On jest. To pytanie wpływa już z ciekawości przeżytego doświadczenia.

Z przekazem Ewangelii po prostu trzeba zaistnieć. W obecnych czasach marketing również w wymiarze duchowym jest konieczny. Potrzebny jest, by skupić ludzką uwagę na produkcie innym niż

nowy samochód, telewizor, ubrania. Na „produkcje”, który ma wymiar duchowy. – To zaczyna powoływać funkcjonować. Są bilboardy, plakaty, informacje w portalach społecznościowych, filmiki, które funkcjonują w internecie i mówią że jest jakaś inna rzeczywistość, związana z Bogiem – wylicza ks. Leśniak. – To pozwala dotrzeć do propozycji Pana Boga dla nas, która jest niezmienna od wieków.

## Mowa głośna jak świat

Kiedy patrzy się na młodych uczestników rekolekcji, widać, że bardzo potrzebują tego czasu zatrzymania, a nawet potrząśnięcia. Tylko jak to zrobić? Dla młodego człowieka słuchanie o Kościele przez kilka godzin, trzy dni pod rząd, wydaje się rzeczą nie do przejścia. Trzeba zatem zrobić coś niekonwencjonalnego, interesującego, a najlepiej dać świadectwo. W dzierżonowskiej hali sportowej, każdego dnia w spotkaniach rekolekcyjnych przeprowadzonych pod hasłem „Któż jak Bóg” brało udział blisko tysiąc osób. Mimo to kiedy padały słowa o Jezusie, który uzdrowia i wyciąga z najgłębszego dołu, na sali panowała niemal absolutna cisza.

Osobą, która potrafiła przykuć uwagę rzeszy młodych, był Lech Dokowicz i jego filmy. To operator i producent filmowy. Autor i współ-

autor m.in. takich filmów, jak: „Cywilizacja aborcji”, „Narkoatak”, „Duch”, „Śmierć na życzenie?”, „Boskie Oblicze”, czy najbardziej znanego „Egzorcyzmy Anneliese Michel”. Współtworzył on niemiecką scenę techno. Porzucił tę działalność po tym, jak odkrył związki elity środowiska z praktykami okultystycznymi i satanistycznymi oraz ich podświadomym propagowaniem wśród uczestników imprez. – Przesłanie Ewangelii musi brzmieć równie głośno, jak propozycje, które kieruje dzisiejszy świat – mówi Lech Dokowicz o metodach swojej działalności rekolekcyjnej. – Do tych młodych ludzi, którzy tu przyszli, nie można podchodzić w „białych rękawiczkach”. Trzeba powiedzieć im niektóre rzeczy bardzo konkretnie. Czasami trzeba potrząsnąć nimi, żeby słowo Boże dotarło – zauważa. Lech Dokowicz przekonuje również, że obecna postawa młodych wymaga odejścia od katechizacji i przejścia do reewangelizacji.

Czy rekolekcje dotrą do wszystkich uczestników? – Oczywiście, zawsze znajdą się tacy, których to nie interesuje. Ja sam widziałem osoby, które wychodziły w trakcie rekolekcji – mówi ks. Leśniak. – Ale wychodziły ze słowami i z obrazami, które mogą niepokoić sumienie. W tę twierdzą ich grzechu, stylu życia wjechał pierwszy





# trząsnać

buldożer. Pojawiły się pęknięcia. Tama, która jest nieszczelna, powoli zaczyna się rozsypany. O to właśnie chodzi w rekolekcjach.

## Miejsce dla kapłana

Czy nowy kierunek, w którym idą spotkania rekolekcyjne, oznacza, że nie będzie już miejsca dla tradycyjnych form głoszenia Słowa? Absolutnie nie. Dla osób konsekrowanych i kapłanów, którzy mówią o miłości Boga i pomagają się do Niego zbliżyć, w Kościele zawsze będzie miejsce. Rzecz w tym, że różni ludzie są na różnym etapie drogi duchowej, a niektórzy wcale na nią nie weszli. Do tych ostatnich trzeba wyciągnąć rękę, wyjść na ulicę, do szkoły, hali sportowej... Cóż z tego, że rekolekcionista będzie w kościele głosił wspaniałe rekolekcje, kiedy ci, którzy ich najbardziej potrzebują, do kościoła nie chodzą...

Rekolekcje z takim rozmachem jak w Dzierżonowie wymagają wiele pracy. Sztab ludzi przygotowywał je już od kilku tygodni. Było to duże przedsięwzięcie techniczne. Jednak jeszcze istotniejsza była kwestia przygotowania duchowego. Ks. Marcin Czchowski, diecezjalny asystent KSM, zwraca uwagę, że kwestia grup duchowego wsparcia jest również ważna jak samo przygotowanie dobrych rekolekcji. – Rekolekcje nie mogą się odbywać na zasadzie akcji – prze-

konuje kapłan. – To wszystko musi być później kontynuowane w parafiach przez duszpasterzy. Pod wpływem impulsu ludzie idą do spowiedzi. Jednak wszystko się rozwali, jeżeli zabraknie dalszej formacji. Dlatego niezbędne jest tworzenie w parafiach grup ludzi, którzy będą się modlili przed rekolekcjami oraz w ich trakcie. Grup, które będą w stanie przyjąć tych, którzy w trakcie rekolekcji zapagną pogłębić swoje relacje z Bogiem.

## Przyszło nowe

Nad hasłami nowej ewangelizacji Kościół zastanawiał się od czasu, kiedy Jan Paweł II ogłosił, że po-

winna ona być metodą docierania do ludzi. Było wiadomo, co trzeba robić, ale nikt nie wiedział, jak. Metody powoli się jednak krystalizują. Niekonwencjonalne rekolekcje – organizowane coraz częściej również w naszej diecezji – są właśnie jedną z nich. To nowa ewangelizacja w postaci świadectwa, mówionego językiem, który nie straszy ogniem piekielnym, a jednak wskazuje realne zagrożenia. – Ludzie, którzy świadczą, muszą mieć zbudowaną relację z Bogiem – przekonuje ks. Czchowski. – Jeżeli dany rekolekcionista nie żyje tym, o czym mówi, ludzie szybko to wyczują, a młodzież jest szczególnie wyczulona na autentyczność. Żywe świadectwo to sedno nowej ewangelizacji.

Lech Dokowicz przekonuje wręcz, że musimy zacząć głosić Ewangelię radykalnie, jak chrześcijanie w pierwszych wiekach. Dlatego ważni są autentyczni świadkowie. Osoby, które doświadczyły w swoim życiu Boga i nie wstydzą się o tym mówić. Osoby, które nie będą przekazywać informacji z drugiej ręki, tylko powiedzą „ja tego doświadczyłem”. – Warto zaznaczyć, że takie świadectwa potrzebne są nie tylko tym, którzy są od Boga daleko, ale również tym, którzy żyją nim na co dzień – tłumaczy ks. Leśniak. – Słyszałem o siostrze zakonnej, której trudno przeczyć odmówić tego, że jest wierząca, jak po tych świadectwach była zdumiona. Na nowo odkryła, że Bóg może tak osobiście dotknąć człowieka. Myślę, że problem z wiarą intelektualną dotyczy wielu z nas. My wiele rzeczy wiemy, ale nie do wszystkiego mamy przekonanie.

## Chrześcijanin na płócie

Wyznacznikiem tego, czy rekolekcje się udały, jest ilość udzielanych sakramentów – spowiedzi i Komunii św. – Na początku miałem obawy, czy będzie dobrze, ale ostatniego dnia młodzież ruszyła na konfesjonały – opowiada ks. Marcin Czchowski, który uczestniczył w walbrzyskich rekolekcjach dla młodzieży z Zespołu Szkół nr 4. – Były spowiedzi bardzo konkretne. Dotyczące różnych sfer życia, w których ci młodzi się pogubili. Były łzy wzruszenia. Warto jednak podkreślić, że nasz rekolekcionista był właśnie takim świadkiem. Ks. Marek Bałwas z diecezji włocławskiej nie opierał się tylko na emocjach, a przekazywał bardzo konkretne treści. Przede wszystkim świadczył swoim życiem. Porusza się na wózkum, ale jest pełen wiary, optymizmu i miłości do Boga. O tym mówi i tym się dzieli.

– Dzisiaj pod naporem rzeczy przeciwnych Bogu trzeba się opowiedzieć po którejś ze stron – kończy ks. Leśniak. – Rzeczywistość wymaga zradikalizowania poglądów. Jezus mówi: niech wasza mowa będzie „tak – tak, nie – nie”. Albo: „musisz być zimny albo gorący”. Jeżeli pozostaniemy letni, to przestaniemy istnieć. Człowiek obecnie cały czas atakowany przeróżnymi treściami. Są media, jest internet. Ciągłe trzeba coś wybierać. Nie można na płócie ciągle siedzieć okrakiem, bo to staje się niewygodne. Trzeba zejść na jedną stronę albo na drugą. Rekolekcje mają pomóc zejść na właściwą stronę. ■

**Znak czasów. Olbrzymi ekran, na którym wyświetlane jest przesłanie Ewangelii, a pod nim ci, którzy zapagnęli sakramentu pojednania**  
**NA GÓRZE: Hala sportowa II LO w Dzierżonowie przez trzy dni była miejscem reewangelizowania młodych ludzi**







## Bp Ignacy Dec

Świadomość zagrożeń, małżeństwa i rodziny nie może odebrać nam zatroskania o ich godność.

Wprost przeciwnie, domaga się czujności, wytężonej pracy oraz poszukiwania nowych sposobów zapobiegania sytuacjom patologicznym, uzdrawiania zranień i umacniania tych małżonków, którzy są świadkami ewangelicznego życia.

**W tym kontekście cieszy nowa inicjatywa, jaką jest Ogólnopolski Kongres Małżeństw w Świdnicy, który odbędzie się w tym roku od 5 do 7 października.** Pragnę

także poinformować, że od września tego roku w całej diecezji wejdzie w życie nowy program spotkań dla narzeczonych przygotowujący ich do zawarcia

sakramentalnego małżeństwa. Ufam, że tym samym zyskamy kolejne narzędzie formacji ku dojrzałemu przeżywaniu miłości małżeńskiej i budowaniu więzi rodzinnych. Niech okres przygotowania paschalnego stanie się okazją do dźwignięcia upadłych, wzmocnienia słabnących i odnowienia gorliwych w realizacji

powołania do małżeństwa i rodziny. Niech stanie się odważnym poszukiwaniem nowych rozwiązań trudnych problemów i ufny otwarcie na działanie Ducha Świętego.

Specjalnie dla GN

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Msza św. ku czci bł. Jana Pawła II w Wałbrzychu

# Nic się nie zmieniło

Po zmianie władz miasta nie było wcale pewne, że **tradycja stadionowej modlitwy będzie podtrzymana.**

Po raz pierwszy wałbrzyskanie zbrali się na stadionie na Białym Kamieniu zaraz po śmierci Jana Pawła II. Celebrowano wówczas Mszę św., która okazała się pierwszą z kolejnych rocznicowych wspomnień. Po wyborach, w których nastąpiła zmiana władzy, pojawiło się pytanie, czy nadal urząd miasta będzie przychylny wydarzeniu. Dotychczas bowiem miasto bardzo mocno angażowało się w obsługę i bezpieczeństwo stadionowej modlitwy.

Dzisiaj jest już pewne, że 2 kwietnia na Białym Kamieniu w Wałbrzychu odbędzie się Msza św. ku czci bł. Jana Pawła II. Nowy prezydent miasta Roman



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Szelemej uznał, że skoro w modlitwie na stadionie bierze udział kilka tysięcy wałbrzyszan, to takie wydarzenie jest potrzebne miastu i, podobnie jak było dotychczas, miasto zaangażuje się w przygotowanie obiektu i zabezpieczenie logistyczne całości. Podczas specjalnego spotkania organizacyjnego w wałbrzyskim Ratuszu, w którym wziął

**Tak długo jak długo modlitwa 2 kwietnia będzie gromadzić wiernych, władze Wałbrzysza będą ją organizować**

udział m.in. bp Ignacy Dec, ustalono program uroczystości. Spotkanie rozpocznie się o 16.30 od programu muzyczno-modlitewnego, potem o 17.00 będzie celebrowana Msza św., po niej multimedialna prezentacja, koncert „Ludzi JP2” i Apel Jasnogórski.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Restauracja ołtarza św. Józefa w Wierzbnej

# Nareszcie wrócił

Czarno-złota polichromia zaskoczyła parafian.



**Ołtarz św. Józefa zapowiada swoją kolorystyką zmiany czekające ołtarz główny i ołtarz Świętej Rodziny**

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Kiedy rozłożono na części boczny ołtarz pw. św. Józefa, parafianie z Wierzbnej cieszyli się, że po odnowieniu stacji drogi krzyżowej i wymianie dachu na kościele przysłała kolej na ołtarze. Renowacja kosztowała około 100 tysięcy złotych, które zostały zebrane przede wszystkim przez hojnych parafian oraz sponsorów. Ponieważ o rok przedłużyły się prace konserwatorskie, wierni zaczęli się niepokoić pustą ścianą po ołtarzu.

W ramach wykonanych prac restauratorskich nie tylko zakonserwowano drewno, ale także uzupełniono ubytki i przywrócono ołtarzowi oryginalną malaturę, która stała się przyczyną konsternacji niektórych parafian. Dotąd bowiem w ołtarzu dominował kolor oliwkowy, teraz zastąpiony przez czarny.

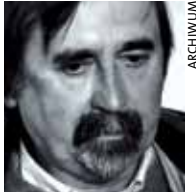
Ciekawostką jest fakt, że barokowe wyposażenie kościoła pochodzi z opackiego Krzeszowa. W Wierzbnej mieścił się bowiem przeorat cystersów i kiedy postanowiono zmienić wyposażenie opackiej świątyni, jej sprzęty przeniesiono do innych zakonnych kościołów. W ten sposób Wierzbna wzbogaciła się o trzy ołtarze: główny (pw. Wniebowzięcia NMP) i dwa boczne (pw. św. Józefa i pw. Świętej Rodziny). Kiedy zna się historię obiektu, zrozumiałe jest, dlaczego ołtarz główny wydaje się jakby wcisnięty do wnętrza. Faktycznie jest za duży, gdyż pierwotne miejsce jego ustawienia było większe od obecnego. Niemniej parafianie cieszą się, że ich świątynię zdobią dzieła malarza Georga Wilhelma Neunhertza i rzeźbiarza Georga Schröttera – a jest tak od 4 lipca 1730 roku.

xrt

## Pamięci Remigiusza Cynara

## Kto o tym wie?

– Zmarł dołnośląski organmistrz i niewielu o tym wie, a widzieć powinni – mówi Andrzej Prasał, organista z Bystrzycy Kłodzkiej.



ARCHIWUM

w 1953 r. założył zakład organmistrzowski. Remigiusz urodził się w 1956 roku. W 1980 r. ukończył Wydział Elektryczny Politechniki Wrocławskiej na kierunku automatyka i robotyka. Sztuki organmistrzowskiej uczył się od dzieciństwa w zakładzie swojego ojca, po którym w roku 1995 r. przejął prowadzenie firmy.

– W ciągu swojej prawie sześćdziesięcioletniej działalności zakład wybudował i wyremontował ponad 100 instrumentów na terenie całego kraju, trwale wpisując się w krajobraz polskiego powojennego

organmistrzostwa. Jego działalność obejmowała także diecezję świdnicką – podkreśla Andrzej Prasał i wylicza: w roku 2004 Remigiusz Cynar wyremontował 10-głosowe organy z 1884 r. wybudowane przez świdnicką firmę Schlag & Söhne w kościele parafialnym w Radzikowie. Rok później ukończył budowę nowych, 38-głosowych organów w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku. W 2006 r. przeprowadził remont kapitalny dużych 50-głosowych organów firmy Schlägla z 1890 r. w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie. Trzy lata później ukończył remont 16-głosowego instrumentu

z 1913 r. tej samej świdnickiej firmy w kościele parafialnym w Pisarach. Jedną z ostatnich prac, jakie wykonał, był remont generalny 27-głosowych organów, wybudowanych w 1888 r. przez firmę Schlag & Söhne w kościele parafialnym w Nowej Rudzie-Słupcu (pisał o tym w GN nr 11/2011). Poświęcenia odrestaurowanego instrumentu dokonał 6 listopada 2011 r. biskup świdnicki Ignacy Dec.

– Organmistrz spoczął na cmentarzu parafialnym we Wrocławiu-Bieńkowicach. W pamięci pozostanie nie tylko jako solidny i oddany pracy fachowiec, ale przede wszystkim jako szlachetny i życzliwy człowiek – mówi Andrzej Prasał. **xrt**

**B**ystrzycki organista upomnia się o pamięć o zmarłym po ciężkiej chorobie Remigiusza Cynarze, synu Józefa, który

## Biskup Ignacy Dec zaprasza Legion Maryi do diecezji

## Od drzwi do drzwi

Czy to nie zaskakujące, że w laicyzującej się Polsce ktoś ma odwagę proponować kolejny ruch angażujących świeckich? Owszem, zaskakujące, ale nie dla legionistów.

**K**to by pomyślał, że już w 1921 r. w katolickiej, konserwatywnej Irlandii powstanie stowarzyszenie, którego celem jest ewangelizacja misyjna, i to nade wszystko wśród mieszkańców katolickich parafii? Założycielem Legionu Maryi był Frank Duff, dzisiaj kandydat na ołtarze, Irlandczyk zakochany w kulturze starożytnego Rzymu i zafascynowany Matką Bożą. Zaproponował on, by nowy ruch w Kościele miał strukturę wzorowaną na rzymskich legionach i naśladował je w dyscyplinie, odwadze, zaangażowaniu, wierności i skuteczności działania oraz w dyspozycyjności w służbie. Przewodniczką legionistów Kościoła stała się Niepokalana.

Legioniści szczytą się determinacją w walce ze złem. Chcą być forpocztą duszpasterzy. Idą tam, gdzie nikt innych iść nie chce, i podejmują



KS. ROMAN TOMASZCZUK

– Na całym świecie legioniści posługują się tymi samymi znakami, zasadami i działają w takich samych strukturach – mówi ks. Krzysztof Winkler

działania, które inni na starcie oceniają jako niewykonalne. Koman-dosi Pana Boga? Jest coś na rzeczy.

Siła Legionu Maryi tkwi w niezwykłym zawierzeniu się Maryi. Od Niej legioniści uczą się wierności Bogu i otwartości na ludzi. Ją wzywają w każdych okolicznościach swego życia, a szczególnie wówczas, gdy idą z misją w imieniu Kościoła. Żywią pragnienie

głoszenia Ewangelii szczególnie tam, gdzie nie dociera głos kapłana. Chcą poruszać serca, by były gotowe na przyjęcie sakramentów zabawienia. Prowadzą apostołat uliczny, troszczą się o osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, wchodzą w środowiska patologiczne i do więzień, angażują się w rozpowszechnianie prasy katolickiej, ewangelizują za granicą, np. w Cze-

chach i na Słowacji, dbają o przydrożne krzyże i kapliczki.

Na świecie Legion Maryi stanowi kilkunastomilionową armię ewangelizatorów. W Polsce ma około 5 tysięcy członków. – Biskup Ignacy Dec udzielił nam błogosławieństwa dla naszej misji organizowania Legionu Maryi na terenie diecezji – zapewnia ks. Krzysztof Winkler, duchowy opiekun legionistów. – Jest to ruch świeckich, ale każda grupa musi mieć kapłana, który będzie nad nią czuwał.

– Zdajemy sobie sprawę z trudnych czasów, ale to nas nie zraża. Będziemy pukać do kolejnych plebanijnych drzwi i proponować pomoc w organizacji legionu w parafii. Przekonaliśmy się bowiem, że Legion Maryi cieszy się Bożym błogosławieństwem, co daje nam siłę w służbie Kościołowi i ogromnie wiele wewnętrznego pocieszenia. Nasza obecność w parafii bez wątpienia stanie się ogromną pomocą dla każdego proboszcza – zapewnia Emilia Wojtas, prezydent Kurii Chorzowskiej Legionu Maryi.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



O brudnej polityce,  
cudownym  
Wałbrzychu  
i przepisie na siłę  
mówi **Piotr  
Wojnowski**

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Był Pan kiedyś radnym. Jak się rządziło Wałbrzychem?**

**PIOTR WOJNOWSKI:** – Nie był to dla mnie czas, który wspominam dobrze. To, co sprawiało mi największą problem, występuje zapewne z różnym natężeniem w innych samorządach, co do tego nie mam specjalnie złudzeń i nie stanowi to o specyficznym klimacie urzędów tego miasta. O co chodzi? O brak konsekwencji, upartyjnianie decyzji i moralną dwuznaczność, na jakie pozwalali sobie niektórzy radni.

#### Przykład?

– Rada tak za moich czasów, jak i dzisiaj składa się przede wszystkim z katolików. Więc dlaczego spotkał się z kontestacją pomysłu, by Matka Boska Bolesna była patronką Wałbrzycha, a nasz biskup został honorowym obywatelem miasta? Czy z przyczyn merytorycznych? Nie! Chodziło o rozegranie polityczne sprawy. Nie liczyło się dobro wspólne, liczyła się partyjna strategia. I to ona, gdy nadszedł czas, dała zielone światło obu wnioskom. Dzisiaj Matka Boska Bolesna jest patronką miasta, a biskup jego honorowym obywatelem. I wie ksiądz co? Ci sami, którzy najpierw ze względów partyjnych byli na „nie”, potem cieszyli się, że mogą fotografować się z biskupem, zasiadać w pierwszych ławkach w kościele podczas uroczystości religijnych czy patriotycznych i odwiedzać go w Świdnicy. Takie zakłamanie połączone z przedmiotowym traktowaniem świętości i kościelnej hierarchii bardzo boli.

**Nie wystawia Pan polskiemu katolicyzmowi laurki.**

– Nie jest to oczywiście cała prawda o naszym katolicyzmie. Na szczęście nie jest! Jednak dostrzegam, delikatnie mówiąc, brak konsekwencji wśród rodaków. Zachowujemy się jak dzieci, które wybierają to, co im akurat pasuje, i czują się zwolnione z obor-

„Kościół naszym domem”. Laureaci Medalu św. Stanisława

## Wierność kosztuje

wiązku jakiejś ciągłości w swych postawach. Najpierw przytakujemy księdzu w kościele, a potem przyklaskujemy antyklerykałom albo pozwalamy sobie na ignorancję, kiedy publicznie trzeba okazać wierność Kościołowi i Ewangelii. Z czego to wynika? Może z zepsutej przez komunizm mentalności, kiedy faktycznie dwulicowość była u wielu na porządku dziennym: jedno mówiłeś publicznie, wobec władzy, coś innego robiłeś prywatnie, gdy nie patrzyli ci na ręce.

**To u starszego pokolenia. A młodzi?**

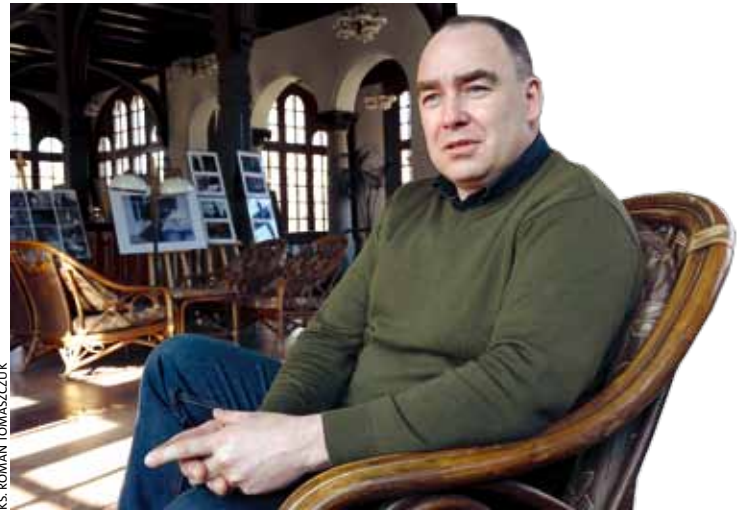
– Pracuję z młodzieżą, cudownymi ludźmi, jednak wiem, że ich wierność jest okupiona ogromną walką. Dzisiaj bardzo trudno jest młodym pozostawać wiernymi Chrystusowi. Przykład dwulicowych rodziców to jedno, ale presja kulturowa jest nieporównywalnie mocniejsza od tej w okresie komunizmu! Czemu? Bo życie antywartościami i bycie antyklerykałem czy ateistą uchodzi dzisiaj za powód do dumy i oznakę nowoczesności, a nie jak kiedyś – za patologię.

**To może tłumaczyć też zachowania polityków. Brudna sprawa – ta polityka i jeszcze jeden powód, żeby nie lubić Wałbrzycha.**

– Jak zaznaczyłem, to nie jest specyfika naszego miasta. Zresztą w ostatnich latach media były wobec nas bardzo niesprawiedliwe. Żerowały na naszych słabościach, dlatego jeśli w kraju powiesz, skąd pochodzisz, to kojarzą cię albo z biedaszybami, albo z ostatnią aferą wyborczą. Ci świątlejsi przypominają sobie może jeszcze i to, że film „Komornik” był kręcony u nas... co zresztą jak ułał wpisuje się w medialny obraz patologicznego, brudnego, brzydkiego miasta.

**A tak oczywiście nie jest?**

– To miasto ciekawych ludzi, pięknych zakątków i godnych poleceń inicjatyw, więc prawdziwy wałbrzyszanin nie ma powodu do wstydu. Jasne, że jest tu wiele do zrobienia i my to rozumiemy, i nie stoimy z opuszczonymi rękami, czekając, aż ktoś za nas weźmie się do pracy.



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

kami, czekając, aż ktoś za nas weźmie się do pracy.

**I dlatego założył Pan Stowarzyszenie „Ludzie Jana Pawła II”? Żeby ci piękni, zaangażowani ludzie byli jeszcze większą siłą?**

– W pierwszym momencie nie myślałem o tym w ten sposób, bo okoliczności rodzenia się pomysłu były bardzo szczególne w historii Kościoła i Polski. Działo się to bowiem na fali choroby, śmierci i żałoby po odejściu Jana Pawła II. Wtedy, gdy dotarło do nas wszystkich, kogo mieliśmy, i co nam zostało. Nasze stowarzyszenie to szansa dla wszystkich, którzy tamto poruszenie serca, tamto doświadczenie straty i tamte decyzje zmiany świata w imię wierności Janowi Pawłowi II chcieli i chcą nadal rozwijać.

**Jak Pan zebrał tych papieskich zapaleńców?**

– To dzięki zamkniętym kościołom. Gdy ludzie widzieli, co się dzieje w Pałacu Apostolskim, wtedy chcieli swój ból dzielić z innymi. Chcieli coś zrobić razem. Ponieważ znajomi wiedzieli, że byłem blisko związany ze swoją parafią, dzwoniли i naciskali, żebym zajął się tym, co było takim ciężarem dla nas wszystkich, bólem i zdezorientowaniem. W takim klimacie urodził się pomysł wałbrzyskiej Mszy św. na stadionie. Tradycji, która jest dzisiaj ewenementem w skali kraju.

**Stowarzyszenie, któremu Pan prezesuje, jest oddolną inicjatywą świeckich katolików. Jak się znajdujecie w strukturach Kościoła?**

– To trudny temat. Bywało i tak, że nazywano nas sektą. Boli mnie bardzo, gdy nasze inicjatywy spotykają się z oporem ze strony niektórych duchownych, gdy nie czujemy życzliwego wsparcia, ale nieufność i dystans. I to pomimo zaufania, jakim darzy nas bp Ignacy Dec! Mam wrażenie, że czasami nasz zapal jest postrzegany jako zagrożenie dla władzy duchownych. Tak jakbyście uważali, że podzielenie się odpowiedzialnością za Kościół ma polegać na tym, że my, świeccy, będziemy od wykonywania waszych poleceń, sprzątanania kościoła i wręczania kwiatków. To smutne, ale gdy nokautuje mnie kolejny sprzeciw czy dochodzą słuchy o nieprawdziwych opiniach na nasz temat rozprowadzanych w kościelnym środowisku, wówczas pytam w sercu: Panie Jezu, czemu tak? Przecież jesteśmy w jednej drużynie, dlaczego gramy do różnych bramek?

**Ale się Pan nie poddaje!**

– Dopóki sił starczy, będę służył sprawie Kościoła. Jestem ochrzczony i kocham mój Kościół. Nawet jeśli moi bracia w Chrystusie czasami zawodzą, są przyczyną zgorznienia lub źle postępują, pozostają moimi braćmi. ■